Rok 4. Nr. 125.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

Przy waloryzacji obowiązuje odpowiednia dopłata.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.032.

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skryt. poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, czwartek 29 maja 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 6 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 12 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Więcej praktycznego wychowania narodowego.

Rozpisaliśmy się niedawno o naszej biernej naturze, to jest o tem, że w krwi nam wprost leży brak wnikliwości na potrzeby naszego codziennego życia. Brak nam bodźca do czynu. Zrywamy się do czynu dopiero wtenczas, gdy to się staje bezwarunkową koniecznością, narodową, moralną czy cielesną. Jesteśmy leniwymi duchowo. Pracujemy dużo, ale pracujemy, ponieważ jak mówimy, bez pracy niema kołaczy. Pracujemy, bo tak nakazuje religja, obowiązek rodzinny, narodowy. Ale pracujemy — z potrzeby. Z ubolewaniem przyznać nam trzeba, że nie pracujemy z upodobania. Praca nie jest nam przeważnie celem, lecz środkiem do życia. Dla tego nie gniewamy się na żadne święto, odczuwamy mimowolne zadowolenie ze święta i niedzieli. Praca nie jest nam celem, ale środkiem. Jaka tu okropna przepaść między jednem, a drugiem. Praca, która jest celem, jest błogosławieństwem dla człowieka, dla rodziny, dla kraju, dla ludzkości.

Człowiek, miłujący pracę dla niej samej, jest człowiekiem moralnym, jest nawskroś człowiekiem, bo leniwiec pracy nie lubi. Człowiek, miłujący pracę dla niej samej będzie szukał pracy, ażeby ją znaleść w czemkolwiekbądź, będzie najlepszym zawodowcem, bo niczego nie zaniedba, coby mogło mu dochodów przysporzyć w zawodzie, będzie najlepszym mężem, bo będzie w domu szukał okazji umilić żonie i sobie życie, będzie najlepszym ojcem, bo pomoc przy wychowywaniu i kształceniu dzieci będzie mu najmilszą rozrywką. To samo można powiedzieć o kobiecie i żonie. Kobieta, pożądająca pracy dla pracy samej będzie wciąż przemyśliwała nad tem, ażeby z domu, z rodziny zrobić miłe gniazdo dla siebie, męża i dzieci.

Praca bogaci bowiem umysł człowieka, rozszerza mu serce, budzi radość do życia, budzi potrzebę dzielenia się pracą z bliźnimi, a więc z gminą, powiatem, krajem, ludzkością.

A właśnie tej błogosławionej ochoty do pracy nam brak. Powiedzmy ściślej i dokładniej: nie ochoty do pracy nam brak, ale tego przeświadczenia, że ta praca jest podstawą narodów, że ta praca jest konieczną nie dla nas samych, aby nas wyżywić, ale że ta praca jest konieczną dla podniesienia kultury, oświaty, dla podniesienia całego kraju, dla współzawodniczenia z innymi narodami dla zabezpieczenia krajowi przyszłości.

Jesteśmy biernymi w pracy, i dla tego nie znajdujemy zadowolenia w niej. Jesteśmy biernymi w pracy i dla tego nie umiemy współzawodniczyć z Niemcami i Żydami w rozwoju gospodarczym naszego własnego kraju. Jesteśmy biernymi w pracy i dla tego pomiatają nami inni, bo nie umiemy szafować własnymi skarbami w kraju, nie umiemy oddawać ich na taki publiczny użytek, na jaki zasługują. Kochamy ojczyznę, umiemy poświęcać dla niej krew i życie, ale pracy dla niej poświęcać nie umiemy. Zabezpieczać jej granic nie umiemy, o dobrobyt ludu i kraju dbać należycie nie umiemy.

Zabieramy się energicznie do dzieła dopiero z potrzeby, z konieczności. Tak było z „Cudem nad Wisłą", tak z naprawą waluty, tak ze zabezpieczaniem granic na Wschodzie, tak ze wszystkiem. I dla tego tak nam wszystkim ciężko. Narzekamy na nasz los, a wszyscy winni jesteśmy, bo czem nasi ministrowie grzeszą dla kraju, tem my grzeszymy u siebie w domu, w rodzinie. Nigdzie nie widzi się jakowejś podniety do czynu.

Obejrzyjmy się choćby tylko po Chojnicach. O parku już pisaliśmy, że liści jeszcze nie zgrabiono. Ale jak to przykro patrzeć naprzykład na goły wciąż słup na placu jagiellońskim. Gdzie ten orzeł, o którym się od lat mówi, a czy to tak trudno było zebrać na niego fundusze? Ale nasza bierna natura na czyn zebrać się nie potrafiła. Czasy są ciężkie i trudno byłoby nam się zdobyć w obecnych warunkach na pomnik na placu św. Jadwigi, gdzie go się postument doprasza. Ale nic nie słyszymy nawet o jakimś planie pomnika. Ale to nietylko tak w Chojnicach, to tak wszędzie. A jak to Pismo św. powiada: „Czuwajcie, ażeby was nieprzyjaciel śpiącymi nie zastał."

Wszystko u nas idzie w piękne gesty, słowa, ale — czynu niema. Naród nasz go nareszcie wyczekuje. Bo inaczej inne narody przejdą nad nami do porządku dziennego i zaczną potrząsać głowami nad nami, że nie możemy się przystósować do wymagań czasu, że żyjemy wspomnieniami, deklamacjami, ale do praktycznej gospodarki jesteśmy nieprzydatni.

Czytamy piękny artykuł w „Lechu" o harcerzach, że harcerstwo jest szkołą charakteru, że harcerze mają się więc kształcić w posłuszeństwie dla ojczyzny, dla władz, dla samych siebie. Harcerze mają okazywać zamiłowanie do pracy nawet ciężkiej, szarej i żmudnej, bo praca jest główną szkołą charakteru, bo prowadzi do samopomocy, do samowystarczalności. Złote słowa — ale czemu to w innych krajach te słowa w czyn zamieniają, a u nas tego nie potrafią, choćby użycie harcerstwa naszego przy zgrabieniu liści w parku. Przecież czyn taki byłby przysługą dla sprawy ogólnej, a więc dla sprawy ojczystej ze względu na brak funduszy. Pokazalibyśmy, że samopomoc i samowystarczalność nie byłyby dla nas słowem bez dźwięku.

Czemu tych harcerzy i innej młodzieży nie zaprzągnie się w jakikolwiek sposób w kierunku upiększenia placów i ogrodów ażeby dziatwa miała coś dla serca, oka i płuc? I harcerze mieli by coś z tego, i publiczność i dzieci, które nie wiedzą, gdzie się podziać w obecne upały — przecież to należy do wychowania publicznego. Młodzież wprowadzało by się w ten sposób w rydwan pracy dla kraju. Uczyła by się rozumieć, że praca dla społeczeństwa tkwi nie w akademickiej deklamacji o potrzebie pracy społeczno-narodowej i w akademickiem pojmowaniu urabiania charakteru, ale w ciężkiej fizycznej i duchowej pracy, która właśnie wtedy dopiero twórczą się staje, gdy rąk do niej przykładamy, gdy przedewszystkiem młodzież w nią wprzągniemy. Inaczej pozostaniemy narodem biernym i nie będziemy spełniać tej misji, do której wraz z innymi narodami powołani zostaliśmy, do układania naszych talentów ku coraz to większemu i doskonalszemu postępowi narodów i ludzkości.

Kurs polskiej marki

z dnia 27 V. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 złotych
	100 złoty =	111 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,18½—5,21 złotych
	1 gd. gulden =	0,91 złotych
Marki rentowe =		1,24 złotych

Co piszą gazety?

Gazeta „Sprawa Robotnicza", organ Narodowej Partji Robotników rozpisuje sie o następstwach wyborów we Francji i o polityce, jaką powinniśmy prowadzić w obec mniejszości narodowych. O wyniku wyborów we Francji gazeta ta pomiędzy innemi tak powiada:

„Jest rzeczą charakterystyczną, że blok narodowy wyciężył w Paryżu samym, w północnej Francji i tej części środkowej, która jest zbliżona do tamtej. Na południu wziął górę blok lewicowy. Różnice te wynikają z odrębności temperamentów i niejednakowego wyrobienia mas".

„Francja północna odznacza się większem wyrobieniem politycznem od południowej, w której przeważa wyobraźnia nad myślą ścisłą.

Zresztą nie chodzi tu wcale o idealizowanie bloku narodowego, który w kwestjach czysto społecznych ma często poglądy przestarzałe, lecz o to tylko, że w chwili obecnej we Francji na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie bezpieczeństwa państwa i sprawa spłaty długów niemieckich i te sprawy decydują.

Dla nas, dla Polski byłoby oczywiście lepiej, żeby Poincare pozostał u władzy, ale nie mamy powodu do obaw, aby nowy rząd zmienić miał zasadniczo politykę francuską w stósunku do naszego narodu i państwa".

Są to zapatrywania, na które z małymi wyjątkami cała narodowa Polska pisać się może.

W sprawie mniejszości narodowych gazeta ta tak pisze:

„Społeczeństwo polskie i rząd nasz nie może.... poddawać się temu terorowi moralnemu, jaki stosują mniejszości narodowe i ich fałszywi opiekuni. Sprawa ta musi być załatwioną tak, jak tego wymaga polska racja stanu; dalecy jesteśmy od gnębienia innych, nie leży to nawet w naturze polskiej, nie pozwolimy się jednak prowokować.

Trudno dziś jednak załatwiać sprawę mniejszości narodowych, z takimi opiekunami tych mniejszości, którzy sprawę mniejszości narodowych używają jako środka, a cel ich jest, by zgnębić Polskę...

Wszelka sztuczna agitacja w kraju i zagranicą, wszelkie oszczerstwa rzucane przez wrogów naszych na państwo i społeczeństwo muszą być bezwzględnie zgodnie przez całe społeczeństwo odparte i potępione".

Na to zapatrywanie naszem zdaniem zgodzić się mogą wszyscy.

Zrobimy jedną uwagę. Odkąd zacichły zawzięte walki partyjne, każdy z nas spostrzega, że zaczynamy powoli traktować sprawy polskie nie z ciasnego stanowiska partyjnego, lecz wszech-polsko-narodowego. Najlepszem tego świadectwem jest głos powyższego pisma, które ze znakomitą trzeźwością i polityczną dojrzałością zapatruje się na całokształt naszych spraw polskich.

Wydaje nam się, że zachodzimy pomaleńku na drogę zdrowia politycznego. Może wyjdziemy powoli z obecnego strasznego rozbicia i przygnębienia politycznego, które nas kosztowało sprawę kolonistów, Jaworzynę, Kłajpedę i które zaczyna coraz zuchwalej pukać o wrota Wilna.

Przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej na Kresach Wschodnich.

Donoszą, że przyjęcie, jakiego Prezydent Rzeczypospolitej doznał na Wschodnich Kresach, było wprost wspaniałe. W drodze do miasta Kresowego Lidy zatrzymał się pociąg w niedzielę o 8 godzinie rano w Różance, stacji granicznej województwa nowogrodzkiego. Na dworcu witały go tłumy ludności oraz przedstawiciele duchowieństwa prawosławnego oraz gminy żydowskiej.

O 9 godzinie pociąg stanął w Lidzie. Na pięknie udekorowanym dworcu powitał dostojnego gościa prezes komitetu obywatelskiego p. Ludwik Czetwertyński, dalej byli przedstawiciele licznych delegacyj z duchowieństwem katolickiem, prawosławnem i żydowskiem na czele. W drodze do miasta towarzyszyła powozowi Prezydenta konna banderja włościan białoruskich. Przy pierwszej bramie triumfalnej powitał dostojnego gościa burmistrz Lidy p. Roszkowski. Po nabożeństwie nastąpiło powitanie przez władze szkolne. Dziatwa witała p. Prezydenta okrzykami radości. Następnie p. Prezydent udał się do koszar 77 pułku piechoty, gdzie dokonał odsłonięcia pomnika ku czci poległych żołnierzy 77 pułku piechoty, którzy ponieśli śmierć bohaterską we walkach pod Lidą w r. 1919.

Jak p. wojewoda Brejski pożegnał się z urzędem?

„Słowo Pom." donosi, że w sobotę przejął urząd wojewódzki po b. wojewodzie p. Brejskim p. wicewojewoda dr. Wojda i to w kilka godzin po doręczeniu p. Brejskiemu odnośnego zlecenia ze strony ministra spraw wewnętrznych.

O 2 godzinie po południu grono urzędników zebrało się w sali posiedzeń urzędu, gdzie p. Brejski zdając klucze w ręce wicewojewody pożegnał się z urzędnikami. Przy tej okazji nie mógł p. Brejski przenieść na sobie, ażeby nie przypiąć łatki wyższym władzom i nie obniżyć ich znaczenia w obec podwładnych jemu dotychczas urzędników. Oświadczył bowiem, że odchodzi dla tego, ponieważ na ostatniej konferencji zarzucił mu minister spraw wewnętrznych niesprawne kierowanie urzędem wojewódzkim. Dalej ostrzegał urzędników, że jeżeli swego urzędu nie będą wypełniali jak najsumienniej, może ich spotkać ten sam los, co jego spotkał.

Dalej podniósł p. Brejski, ze się na służbie państwowej nie zbogacił, ale odchodzi biedniejszy, niż był przedtem. Tymczasem jak podnosi „Słowo Pom."

pobierał p. Brejski pobory o jeden stopień wyższe od wszystkich innych wojewodów z całej Rzeczypospolitej, chociaż niejeden z nich był poprzednio ministrem. Oprócz tego będzie p. Brejski pobierał pobory wojewódzkie do 1 października, a później pójdzie na łaskawy chleb, czyli emeryturę. Przy pożegnaniu podniósł p. Brejski, że będzie i nadal pracował dla dobra ojczyzny.

Jedno z pism toruńskich napisało, jakoby p. wicewojewoda Wojda podczas przemówienia b. wojewody opuścił rozmyślnie salę. Wiadomość ta jest nieścisłą.

Pan Brejski może teraz przypomnieć sobie przysłowie: „Nosił wilk owce, ponieśli i wilka". Miał słuszność, gdy mówił, że ma dobre zdrowie i będzie służył ojczyźnie, o ile mu zdrowie dopisze, ale już nie jako wojewoda.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Poincare i nowy rząd.

Poincare stara się o to, ażeby pozostawić swym spadkobiercom uporządkowaną politykę. W zeszły czwartek zaprosił do siebie pp. Herriota i Painlevego jako przywódców zwycięskich stronnictw, ażeby ich wtajemniczyć jak najdokładniej w swoją dotychczasową politykę zagraniczną i objaśnić, jaką powinni w dalszym ciągu prowadzić politykę w obec Niemiec. Przedewszystkiem napominał ich, ażeby utrzymywali jak najprzyjaźniejsze stosunki z Macdonaldem, który ma szczere zamiary w obec Francji. Widać, że zasiane przez Poincarego ziarno padło na dobrą glebę, ponieważ Painleve zaraz potem oświadczył przedstawicielowi „Matina", że przyszły rząd okaże Niemcom dobre chęci, ażeby pomódz demokracji niemieckiej w jej walce z krzykaczami wilhelmowskimi. Ale Niemcy nie mają wysnuwać z tego zapatrywania, jakoby Francja była słabą. Niech się wystrzegają pomyłki.

Dziwna rzecz, że Francuzi tak dużo gadają, a Niemcy nic nie mówią. Naszem zdaniem byłoby lepiej, ażeby Niemców ciągnąć za język, ażeby pokazali, czego chcą.

Walka o zdobycie powietrza.

W angielskim Senacie czyli jak się mówi w Anglji w angielskiej Izbie lordów obradowano nad stworzeniem floty nadpowietrznej. Na wniosek angielskiego ministra lotnictwa postanowiła budować lżejszy gatunek aeroplanów, za pomocą którego pragnie rząd angielski osięgnąć, ażeby droga do Indji trwała zaledwie 7 dni, zaś do Australji 14 dni.

Następnie minister podniósł, że gdyby udało się Anglji połączyć ruchem nadpowietrznym z jednej strony ze swemi posiadłościami, a z drugiej strony ze zagranicą, wówczas Anglja stałaby się największą potęgą w powietrzu, jak już jest obecnie na morzu.

Minister wyraził dalej nadzieję, że w ciągu 10 lat powsianie w Anglji conajmniej 10 przedsiębiorstw, budujących statki powietrzne.

Niemcy mają teraz wóz i przewóz.

Jeden z przyszłych francuskich ministrów i przywódców partyjnych Painleve oświadczył korespondentowi włoskiego pisma „Giornale d' Italia", że Francja swych wojsk w zagłębiu Ruhry pozostawić nie myśli i że chętnie odda je Niemcom, jeżeli Niemcy będą chciały warunki swe spełnić. Z drugiej strony Francja odszkodowań się nie zrzeknie, a jeżeli pragnie z Niemcami się pogodzić, to chce udowodnić, że tylko Niemcy będą odpowiedzialne, jeżeli w Europie nie nastąpi w najbliższej przyszłości pokój powszechny.

Zanadto gadają o programie.

Przywódcy bloku lewicowego, którzy mają w przyszłości objąć rządy we Francji, zanadto gadają o tem, jak zamierzają rządzić. Zanadto gadają o „nowym programie", a to już źle. Naśladują w tym kierunku rozmaitych naszych ministrów, a z programami to się nasi ministrowie zwykle wnet wyprogramowali. Świeżo znowu Herriot oświadczył przedstawicielowi „Vorwärtsu", że z nim można gadać, byle Niemcy okazali dobrą wolę i byle stanęli na gruncie sprawozdania rzeczoznawców Jemu bowiem zależy na tem, ażeby narody wszystkie zaczęły się wzajemnie miłować. Byłoby dla niego największem szczęściem, gdyby mu się ten cel udało osięgnąć.

Ale zaraz potem dodał Herriot, że wszystkiemu przeszkadzają wszechniemcy, którzy nie chcą mu wierzyć i w odpowiedzi na jego złote serce frank francuski obniżyli. Przyszły rajchstag niemiecki napełnia go więc troską, ale jeżeli demokracje obydwóch krajów wezmą się energicznie do pracy, to sprawa udać się musi.

Już się tam Niemcy postarają o to, że się Herriot porządnie na nich sparzy.

Zabierają się energicznie do komunistów.

Niemcy zabierają się energicznie do tępienia u siebie wszelkich zagranicznych organizacyj komunistycznych. Przedewszystkiem zakazali wydawania rosyjskiego pisma „Nakanunie". Gazeta ta pragnie uszczęśliwić teraz Francję, do której się przenosi.

Przeszło 5 miljonów ludzi zginęło z głodu w Rosji.

Według urzędowych sprawozdań liczba ofiar klęski głodowej w Rosji w latach 1921 i 1922, zmarłych z powodu głodu i chorób rozmaitych wynosi 5 miljonów 200 tysięcy osób. Liczba ta przewyższa nawet liczbę osób, które zginęły podczas wojny i rewolucji, a obliczają ją na 9 miljonów osób

Wybory w Bułgarji.

Wybory do rad gminnych, które się odbyły ostatnio w Bułgarji zdobyli zjednoczeni demokraci 313714 głosów, partja rolna wraz z komunistami 107861, inne stronnictwa 80747 głosów.

Natarcie komunistów na wszystkich frontach.

W mieście Salford w Anglji odbyło się zebranie komunistów, na którem przyjęto rezolucję przeciwko teraźniejszemu robotniczemu rządowi. Nazwano rząd ten parobkiem i narzędziem kapitalistów. Dalej domaga się rezolucja rządów proletarjatu i to za pomocą gwałtownej rewolucji. Kopalnie powinny być wywłaszczone bez wszelkiego odszkodowania. Kolonje angielskie powinny być wyjęte z pod panowania angielskiego. Burżuazja wina być wyniszczona a proletarjat uzbrojony. Komuniści postanowili zwołać równocześnie kongres i na nim program ten zatwierdzić.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Jak sobie przedstawia Litwa następstwa ostatniej konferencji?

Poseł litewski przy Lidze Narodów Sidzikauskas oświadczył przedstawicielowi gazet, że ostatnia konferencja państw bałtyckich w Kownie ma znaczenie polityczne, gospodarcze i techniczne. Polityczne przedewszystkiem dla tego, że wzmocni wzajemnie niezależność polityczną wszystkich trzech państewek. Coprawda, to Łotwa i Estonja nie chcą się mięszać do sprawy Wilna, za to Litwa nie przestanie się Wilna domagać. Na razie z konferencji niewiele co wyjdzie, bo nie można spodziewać się od razu wielkich rzeczy, ale początek zrobiono, bo stworzono pomiędzy innemi komisje, które się zajmą rozmaitemi sprawami gospodarczemi, jak naprzykład wzajemnem zakładaniem szkół, uporządkowaniem ceł itd.

Sprawa kolonistów w Sejmie.

Jak już donosiliśmy wdrożył pomorsko niemiecki poseł Daczko insterpelację w sprawie kolonistów niemieckich. Skarżył się na to, że rząd polski kolonistów niemieckich bezprawnie wyrzuca, nie trzymając się ani wyroku międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze ani też wyroku Ligi Narodów. Na to odpowiedział minister Reform Rolnych, że ani sąd rozjemczy w Hadze ani Liga Narodów dotąd nie wydały żadnego rozstrzygnięcia. Jedynie Trybunał w Hadze na prośbę Ligi wydał swą opinję, która jednak rządu polskiego obowiązywać nie może.

W grudniu Liga Narodów wydała rezolucję, ażeby wstrzymać dalsze wydalanie kolonistów i to się też na razie stało. Reszta kolonistów, która się już wyniosła zostanie odpowiednio odszkodowaną.

Jaką politykę prowadzi Łotwa?

Łotewski minister spraw zagranicznych Seja oświadczył do przedstawiciela kowieńskiej gazety „Echo" że położenie gospodarcze Litwy, Łotwy i Estonji jest jednakowe, i że po ostatniej konferencji postanowiono skasować rozmaite trudności pograniczne i inne, które utrudniały wzajamne zbliżenie się. Zagraniczna polityka Łotwy jest nawskroś pokojowa.

Polskie koleje państwowe.

Koleje państwowe będą państwowem przedsiębiorstwem gospodarczem, które musi się starać samo koniec z końcem wiązać. Państwo będzie za nie odpowiadało do wysokości jego majątku. Wszelkie wydatki muszą odtąd koleje pokrywać z dochodów własnych. Jedynie przez krótki przejściowy czas poręcza państwo za wydatki. Na czele nowego kolejowego przedsiębiorstwa stać będzie generalny dyrektor, mianowany przez prezydenta Rzeczypospolitej Będzie on podległy ministrowi ruchu, który będzie zatwierdzał nowe koleje i inne nowe przedsięwzięcia, zawierał umowy między narodowe, zatwierdzał taryfy kolejowe itd.

Co przyjęto na międzynarodowej konferencji emigracyjnej?

Przyjęto wnioski włoskie, ażeby chronić wychodźców przed wyzyskiem podróży morskiej. Postanowiono utworzyć dla wychodźców osobny gatunek kart pocztowych, dalej międzynarodową opiekę dla inwalidów wojennych, zwalczać tajną emigracyję, dalej zawrzeć międzynarodowe układy co do odszkodowań zagranicznych pracowników na równi z miejscowymi w razie wypadków przy pracy, wypłacanie rent itd.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 26. maja 1924. r.

— **Z powodu święta** Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer naszego dziennika wyjdzie dopiero w piątek.

Ciężki wypadek. We wtorek w południe wypadł w koszarach z 3 piętra pewien żołnierz na bruk. Ciężko rannego odstawiono do lazaretu. Bliższe szczegóły jeszcze podamy.

— **Panie starszy — płacimy!** W lokalu na W. gdzieś z kąta wyłania się postać kelnera Gotujemy się do odwrotu i chcemy płacić. Padają takie słowa: Ile płacimy? — kelner wyciąga notes i liczy... 9 miljonów, 6 set tysięcy! Za co? — pytamy. Panowie mieli dwie jajecznice, cztery kawy i moje dziesięć procent, to zrobi 9 miljonów 600 tysięcy. — To za dużo — mówimy. — Kelner jeszcze raz liczy... sześć miljonów osiemset panowie płacą — sprostował kelner. — No, chcemy policzyć. — Liczymy: dwie jajecznice po 1 500 000 to są 3 miljony, cztery kawy po 600 tysięcy, więc 2 miljony cztery sta tysięcy, dziesięć procent prowizji, robi wszystko razem 5 940 000. — Ah-h-tak — mówi kelner — omyliłem się...

— **Świętokradztwa.** Z przybliżaniem się pory kwiatów i róż jest rzeczą ostatecznie przebaczalną, że tu i tam skubnie się cudzą konwalję, narcyz lub fiołek, ale wara przed okradaniem grobów na cmentarzach! Niechaj świętokradcza twa ręka nie sięga po kwiaty, które miłość nieboszczykom ofiarowała! Nie niszcz niepotrzebnie tego, co nie twego, bo jak by ci było, gdyby ciebie okradziono?

— **Dla czego ta różnica cen!** Wchodzę do pewnego rzeźnika przy ul. Młyńskiej i kupuję funt surowej szynki. Co płacę? — pytam „Drei Millionen"! Wydaje mi się dużo, więc następnego razu idę do drugiego rzeźnika. — Co kosztuje, proszę pani, funt krajanej surowej szynki? — 2 miljony 600 tysięcy! — jest odpowiedź. Warto więc może się zapytać owej pani, skąd ta różnica 400 tysięcy? Czyż może w braku drobnych pieniędzy zaokrągla się ceny na całe miljony?

— **Jak już donosiliśmy** odbyło się w niedzielę zebranie wierzycieli w lokalu p. Jażdżewskiego w obecności kilkudziesięciu obywateli pod przewodnictwem p. Standery. Zebranie powzięło następującą rezolucję.

Na dzisiejszym wiecu zebrani wierzyciele z Chojnic i okolicy uchwalili co następuje:

Protestujemy jaknajenergiczniej przeciw rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 r. zarządzającemu wypłatę hipotek i wkładek oszczędnościowych w bankach w tej wysokości, jak rozporządzenie przewiduje. Uważamy przerachowanie takie za nadzwyczaj krzywdzące wierzycieli, a niezmiernie wzbogacające dłużników. Żądamy, ażeby do rozporządzenia owego wydano rozporządzenie, uzupełniające to rozporządzenie w ten sposób, że hipoteki należy zwaloryzować w stósunku do wartości nieruchomości w dniu wypłaty, uwzględniając przytem wartość hipoteki w walucie złotej w dniu jej powstania, wkładki bankowe i oszczędnościowe zaś w stósunku do majątku danego banku w dniu wypłaty wkładki albo oszczędności, uwzględniając przytem również wartość wkładki lub oszczędności w walucie złotej w dniu jej złożenia Do majątku banku lub instytutu oszczędnościowego należy policzyć także ten majątek, o który instytuty te zostały pokrzywdzone w niedozwolony sposób.

Hipoteki i wkładki, o które tu chodzi, stanowią grosz urzędników, drobnych rzemieślników i robotników szczerze i krwawo zapracowany długoletnią i mozolną pracą i miał on stanowić utrzymanie na starość.

Rezolucję tę postanowiono przesłać do Sejmu i Senatu, Radzie Ministrów, posłom pomorskim i senatorom ks. Boltowi i Szychowskiemu.

— **Bractwo Strzeleckie** urządza jutro w Wniebowstąpionie Pańskie swoją wycieczkę do Strzelnicy przy udziale Orkiestry Zakładu Poprawczego. Wymarsz nastąpi o godz. 5-tej rano, gdzie potem odbędzie się koncert do godz. 9-tej. Prosi się wszystkich Braci a przedewszystkiem publiczność miasta Chojnic o wzięcie udziału w takowej. Wstęp do Strzelnicy wolny.

— **Dla publiczności**, chcącej brać udział w czwartkowych regatach na jeziorze charzykowskiem, stać będą przy narożniku ulic Strzeleckiej i Bytowskiej o godz. wpół do 2 po południu wozy.

— **Dochodzą nas skargi** rolników, że nieoględna młodzież ugania się po polach zbóż i wyrządza w ten sposób szkody gospodarzom. W jednym wypadku mieli to być nawet gimnazjaści. Wdzięczne tu jest pole dla wychowawców szkolnych.

— **Szczegóły** ze zjazdu katolickiego w Tczewie. Dowiadujemy się, że w pochodzie katolickim, który odbędzie się w Tczewie w niedzielę 1 czerwca o 5 godz. po południu wezmą udział Towarzystwa ze wszystkich miast i wiosek pomorskich. Nawet z Gdańska stawią się Towarzystwa i to wszystkie. Z Chojnic będzie Polski Związek Kolejowców, Towarzystwo Ludowe, Tow. Zgoda, Tow Polek i Towarzystwo Pocztowców. Z Brus bedzie Towarzystwo Ludowe, Młodzieży żeńskiej, Polek, Rolnicze, Sokół, Spiewu, Wojaków.

Kronika prowincjonalna.

Ogorzeliny. W nocy na wtorek zgorzało tu gospodarstwo p. Olszyńskiego. Spaliła się stajnia i stodoła ze zapasami zboża. W płomieniach zginęły 2 konie, 3 krowy, o 6 świń. Podejrzywają podpalenie.

Kosobudy. Wybory gminne, mające się odbyć 27 maja odbędą się dopiero w niedzielę 1 czerwca br. od 2 — 6 godziny w lokalu p. Trzebiatowskiego. Termin wyborów został zmieniony ze względu na przepisy wyborcze i dla wygody przedewszystkiem robotników, którzy w niedzielę bez straty czasu swój obowiązek spełnić mogą. Wpłynęły dwie listy propozycyjne i to: lista num. 1 p. Skórczewskiego i num. 2 p. Kiedrowicza. Spodziewać się należy, aby każdy wyborca stawił się do urny wyborczej i przez oddanie głosu na odpowiednią listę dopomógł do wybrania takich radnych, którzy dają rękojmię za bezstronność w załatwianiu spraw gminnych.

Tuchola. (Wydzierżawienie traw i owocu w rowach i na pochyłościach szos powiatowych). Terminy wydania na przestrzeni: Tuchola-Bydgoszcz, Gostyczyn-Wałdowo, Gostyczyn-Piła, W. Kłonia Bagienica i Wieszczyc-Karczewo w poniedziałek 2 czerwca o 10

godz. do południa w gospodzie p. Komorskiego w Gostyczynie.

Na przestrzeni: Tuchola-Terespol, Szumiąca Klonowo, Cekcyn Szkiannahutu we wtorek 3 czerwca br. o godz. 10 godz. przed południem w gospodzie pana Schmidta w Szumiącej.

Na przestrzeni: Tuchola Pamiętowo, Pamiętowo-Dąbrówka i Drożdzienica Radzim 4 czerwca br. o 10 godz. przed południem w gospodzie Pamiętowo.

Na przestrzeni: Tuchola-Terespol, Tuchola-Bydgoszcz, Tuchola-Chojnice, Tuchola-Woziwoda, Żalno Wieszyc, Tuchola-Plaskosz Trzebciny, Tuchola-Raciąż, Piastoszyn, Kiełpin-Mała Komorza, Raciąż Gackowice i Woziwoda Legbąd 5 czerwca o godz. 10 w hotelu Kościuszki w Tucholi.

W piatek 6 czerwca o 9 godz. przed południem wydzierzawi się w Tucholi w hotelu Kościuszki drzewa owocowe.

Obrowo, pow. tucholski. Walny Zjazd Osadników Likwidacyjnych Dnia 13 kwietnia odbył się w Obrowie, pow. tucholski, doroczny Walny Zjazd Związku Osadników Likwidacyjnych na powiaty tucholski, chojnicki i sępoleński. Po zagajeniu zjazdu przez p. Wojciecha Prylla i powołaniu do protokółu p. Leona Zaremby, wójta z Pamiętowa, zdał p. prezes sprawozdanie z działalności zarządu, potwierdzone przez tokółem Komisji Rewizyjnej. Po obszernej dyskusji wyraził zjazd zarządowi zupełne uznanie i szczere podziękowanie za jego gorliwą i sumienną pracę, podkreślając specjalnie zasługi prezesa p. Wojciecha Prylla.

Jak z sprawozdania wynikało, przeprowadza Zarząd wiele żywotnych i palących spraw, jak n. p. przyspieszenie eksmisji byłych kolonistów niemieckich, odroczenie drugiej raty płatnej Urzędowi Likwidacyjnemu, częściowe zwolnienie od podatku majątkowego, przeprowadzenie nadania tytułu własności.

Zarząd Związku wybrano w następującym składzie: Wojciech Pryll, prezes, Mikołaj Gąsowski i Piotr Gałązka, wiceprezesi, Franciszek Więtek, skarbnik, Zygmunt Gerlicz, sekretarz.

Następnie uchwalił Zjazd szereg ważnych rezolucyj, jak n. p. protest przeciwko nadmiernemu pod wyższeniu opłaty w kasie chorych oraz ubezpieczalni Krajowej, dalej przeciwko anormalnym cenom młynarzy pobieranym od zmielenia zboża.

Zwrócił dalej uwagę, że Okręgowy Urząd Ziemski wydzierżawia łąki w pow. tucholskim jako pastwiska kolonistom niemieckim i że ci ostatni bezprawnie wyrąbują drzewa, rosnące na tych pastwiskach, ciągnąć z tego bezprawnie wielkie zyski.

Dalej wyraził Zjazd uznanie i podziękowanie dla Dyrekcji Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu za praktyczne i szybkie zlikwidowanie tej części osad, które zostały w pierwszej serji przyznane Związkowi Obrony Kresów Zachodnich jak również za odpowiedni dobór kandydatów na powyższe osady. Równoczeście zaapelował zjazd do Rządu, by jeśli nie w zupełności likwidację objektów niemieckich przekazał Związkowi Obrony Kresów Zachodnich, to przynajmniej dopuścił Związek do współdziałania z Komitetem Likwidacyjnym w Poznaniu przy przeprowadzeniu likwidacji, ponieważ obecnie likwidowanie przeprowadza się w zbyt rozległych terminach, umożliwiających kolonistom niemieckim pustoszenie osad z całą bezwzględnością.

Również zwrócił się Zjazd z wezwaniem do Min. Skarbu w Warszawie, by rozłożyło na kilka rat opłaty stemplowe, płatne w Urzędach Szarbowych, wynoszące około 400 zł. na każdego osadnika.

Sępólne. „Pośród sprawozdań o obchodach 3-go maja w różnych miejscowościach zasługuje na większą wzmiankę i obchód w Sępólnie. Nie tylko dla tego, że sam p. Starosta dokładał wszelakich usiłowań, ażeby to jaknajlepiej wypadło, ale warto podnieść i zachowanie miejscowego społeczeństwa, które nie dało się zrazić niepogodzie i wzięło we wszystkiem tak wielki udział, wykazując tem samem, że odczuwa powagę rocznicy.

Obchód rozpoczął się już w wigilię wieczorem. Był capstrzyk urządzony przez Sokołów, był łączny pochód z pochodniami urządzony przez Straż ogniową, zakończony przed starostwem, gdzie rozgorzały ogniska a z balkonu starostwa wzlatywały rakiety świetlne, podczas gdy chór męski powtarzał świetlane ślubowania „Roty".

Nazajutrz od wczesnego ranka rozbudzała mieszkańców pobudka Sokołów wraz z głoszeniem porządku dziennego Rozpoczęło się wszystko od nabożeństwa z okolicznościowem kazaniem ks. proboszcza. Ozterolętnie obrady Sejmowe Konstytucyjne zakończone 3. Maja 1791 zobrazował on jako szczery, rzetelnie odczuty i rzetelnie spełniony obrachunek sumienia narodowego — z czego wynikło mocne postanowienie re formy życia.

Wszyscy obecni w kościele słuchali z wielkiem skupieniem. Słuchały karne szeregi dziatwy szkolnej, za nimi korporacje i stowarzyszenia, kościół cały zapełniony po brzegi, a nad wszystkiem unosiła się powaga chorągwi o narodowych barwach. Do dawnych sztandarów przybył jeden nowy — szkoły wydziałowej, co łącznie ze wszystkiem nastręczyło przedmiot do końcowej mowy ks. Proboszcza która stała się mocnem zamknięciem uroczystości kościelnej.

Tymczasem rozpadał się rzęsisty deszcz. Zdawać się mogło, że projektowany pochód spełznie na niczem. Ale wobec powagi chwili nasze tutejsze społeczeństwo kresowe miasta Sępólna i okolicy wykazało twarde, iście pomorskie poczucie obowiązku. Mimo ulewu szeregi się nie przerzedziły i pochód wypadł tak, jak to go godność narodowa wymaga. Punktem końcowym było starostwo. Piękne swe przemówienie Starosta zakończył hasłem Sejmu Czteroletniego „Wiwat głowa Państwa, wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany!"

Projekt majowej zabawy śród lasu utonął w strugach deszczu. Publiczność zadowoliła się musiała koncertem orkiestry na sali „Polonji".

Ostatnim ale nieposlednim punktem obchodu była wieczornica, rozpoczęta wykładem prelegentki powiatowej p. S. Bojarskiej, która z właściwym sobie darem słowa przedstawiła obraz czasów przeszłych jako wskaźnik dla teraźniejszej przyszłości. Lwią część wieczoru wypełniły popisy wychowanków miejscowej Szkoły Powszechnej, dając dowód zabiegów jej Rektora, pana Schulca. — Po skończeniu nastąpiły tańce na salach obu hoteli: „Polonja" i „Pod Orłem". Ochocza zabawa trwała do rana, kończąc dzień i żniwa Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Grudziądz. Czwarta wycieczka krajoznawcza nauczycielstwa pomorskiego na Kresy Wchodnie pod protektoratem pana ministra oświaty potrwa dwa tygodnie. Rozpocznie się 2 lipca a skończy 18 lipca. Nastąpi zwiedzenie Warszawy, Białegostoku, Grodna, Wilna, Lidy, Wołkowyska, Białowieży, będzie dalej wędrówka po puszczy Białowieskiej.

Uczestnikami być mogą członkowie stowarzyszenia Chrześc Narodowego Nauczycielstwa. Zgłoszenia przyjmuje pojedyńczo poseł Alojn Nowicki w Grudziądzu, ul. Sobieskiego 17. Zarządy poszczególnych kół nauczycielstwa oraz panowie inspektorzy szkolni, dyrektorzy lub rektorzy mogą zgłoszenia podawać na poszczególnych formularzach Ostateczny termin zgłaszania się 15 czerwca br. Opłata 100 złotych polskich. Należy zabrać ze sobą w plecaku: koc, jasiek, prześcieradło, butelkę polową, filiżankę lub szklankę, nóż, widelec, nieco żywności i napoju. Ubranie podróżne.

Kłódno. Dnia 18 bm. utonęła w jeziorze Kłódnie przy Chmielnie 37 letnia niezamężna Anastazja Równiea z Chmielna. R. cierpiała już od dawnych lat na epilepsję czyli tak zwaną „wielką chorobę" (kurcze), a w dniu wypadku udała się nad jezioro po trawę do kozy. Stojącą na dość wysokim wybrzeżu napadły silne kurcze, wpadła do wody i utonęła.

Ostatnie telegramy.

Rząd Marxa podał się do dymisji.

Z Berlina donoszą, że rząd Marxa poskładał godności.

Pewnie ostatnia mowa.

Poincare wygłosił na zebraniu rady generalnej departamentu Meuse mowę, w której położył nacisk na to, że chociaż wybory ze względu na drożyznę i na nieuczciwą agitację nie wypadły jak należało, polityka zagraniczna musi pozostać taką, jaką była dotąd, bo wyborcy przeciw niej się nie oświadczyli. Omawiając następnie opór Niemców oświadczył, że podejmie natychmiast walkę, gdyby przyszły rząd pozwolił sobie w obec Niemców na najmniejszą słabość.

Obiad na cześć wojskowych zagranicznych.

Minister spraw wojskowych wydawał w sobotę wieczorem na zamku królewskim w Warszawie obiad na cześć wojskowych przedstawicieli państw zagranicznych. Gości podejmował generał Józef Haller, ponieważ minister Sikorski musiał wyjechać na pogrzeb swego teścia. Wśród gości zagranicznych byli obecni przedstawiciele Francji, Czechosłowacji, Włoch, Finlandji, Rumunji, Anglji, Estonji, Ameryki, Japonji. Był również minister Zamoyski i kilka generałów. Generał Haller wzniósł zdrowie na cześć armij zaprzyjaźnionych.

Przemowy na cześć Rzeczypospolitej.

Podczas obiadu, wydanego w Lidze na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej były przemowy, świadczące o ogromnem przywiązaniu Kresów do Rzeczypospolitej. Przemawiał przedstawiciel samorządu i sejmiku, następnie burmistrz, imieniem rolnictwa p. Wańkowicz, w imieniu duchowieństwa katolickiego ks. Sirkowski, prawosławnego ihumen Serwacjusz, żydowskiego rabin Aron Rabinowicz. Wszyscy oni sławili rządy Rzeczypospolitej.

Stamtąd pojechał p. Prezydent do Nowogródka, zwiedziwszy po drodze pomiędzy innymi miasteczko Zdzięcioł, gdzie go gorąco przeszono o zwiedzenie cerkwi. W Nowogródku odbył się pomiędzy innymi raut.

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po przemówieniach przedstawicieli w Lidze oświadczył p. Prezydent Rzeczypospolitej, że Rzeczpospolita będzie zabliźniać rany, które dziaiy się ludności na Kresach Wschodnich. Podniósł dalej, że Kresy muszą pozostać w nierozerwalnej łączności z Polską, z drugiej jednak strony Polska będzie dbała o to, ażeby się tamtejszej ludności dobrze działo.

Straszny wypadek w Tczewie.

W nocy z piątku na sobotę około 12 godziny popełnia przed halą miejską para narzeczonych samobójstwo. On nazywał się Kowalewski i był urzędnikiem kontroli skarbowej, ona była córką obywatela tczewskiego Choińskiego. Przyczyną była odmowa rodziców panny na połączenie się obojga.

Milleranda chcą obalić.

Część lewicy, a zwłaszcza socjaliści domagają się gwałtownie ustąpienia Milleranda i nie chcą przyjmować od niego urzędów ministerjalnych. Millerand nie chce im jednak uczynić zadość.

Warunki wszechniemców.

Wszechniemcy godzą się na przyjęcie planu rzeczoznawców pod następującymi warunkami: przywrócenie zarządu niemieckiego w zajętych obszarach i jedności celnej Rzeszy, zwrócenie Niemcom kolei żelaznych, pozostających pod zarządem francusko-belgijskim, pozwolenie na powrót wygnanych urzędników i opuszczenie prawego brzegu Renu. Na taki rząd większość partyj się pewnie nie zgodzi, bo byłby on ciężką obrazą dla sojuszników.

Nowy wojewoda śląski

p. Bilski objął w poniedziałek urzędowanie.

Prezydent Cooligde

nie przyjmie prawdopodobnie ponownej kandydatury na prezydenta, ponieważ mu tego odradzają lekarze ze względu na zły stan zdrowia.

Układy z robotnikami rolniczymi.

Naczelnik wydziału pracy w rolnictwie p. Gnoiński wyjechał jako przedstawiciel ministra pracy dla zawarcia umowy w rolnictwie na obszarze województwa poznańskiego i pomorskiego.

Zatarg pomiędzy Anglją a Turcją.

Spór pomiędzy Anglją a Turcją dostanie się prawdopodobnie do Ligi Narodów, ponieważ Turcja Mossulu żadną miarą odstąpić nie chce, a Anglja chce postawić na swojem.

Nowy rząd francuski.

Pan Herriot przemawia już jako przyszły prezes ministrów. Oświadczył, że odwiedzi Macdonalda, że pragnie współpracować w ścisłej łączności z Anglją, ale co do sowietów to odczeka rezultatów konferencji w Londynie, zanim je Francja uzna.

Polska krew.

Królewicz włoski w rozmowie z delegatem polskim Sokołem na śniadaniu, wydanem dla prezydjum konferencji emigracyjnej oświadczył, że w żyłach jego płynie krew polska

Marx ponownie kanclerzem.

Gazety niemieckie są zapatrywania, że jedynem wyjściem z położenia będzie, że Marx pozostanie kanclerzem i że obejmie rządy na nowo.

Włoska para królewska w Londynie.

Włoska para królewska udała się w sobotę do Londynu. Wizyta niema znaczenia politycznego, ponieważ żaden polityk nie towarzyszy jej w podróży.

Polskość się cofa w Gdańsku.

Podczas ostatnich wyborów do rad gminnych na całym obszarze wolnego miasta Gdańska oddano znacznie mniej głosów, niż przedtem. Zwyciężyły znowu partje wszechniemieckie.

Nowe układy z górnikami.

Generalny inspektor pracy p. Klot wyjechał na Górny Śląsk dla prowadzenia dalszych układów o uregulowanie płac pomiędzy pracodawcami a robotnikami.

50 do 60 miljonów dolarów

pożyczki pragną bankierzy amerykańscy udzielić Niemcom na przemysł w razie przyjęcia sprawozdania rzeczoznawców.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Klub żeglarski Chojnice. W środę, dnia 28 o godz. 8 i pół wieczorem w hotelu p. Kaletty herbatka przywitalna dla gości z Warszawy i Gdańska. Przybycie wszystkich członków sprawą honorową.

Zarząd.

Chojnice. „Sokół" zapowiedziana wycieczka nie odbędzie się dla braku łodzi o godz. 5 tej lecz o godz. 14-tej i to do Charzykowa i z powrotem. Zbiórka o godz. 13,45 koło Urzędu Pocztowego.

Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. św. Wincentego a Paulo odbędzie się w środę, 28 bm., o godz. 5 po poł. w klasztorku.

O liczne przybycie członkiń prosi Zarząd

Chojnice. Ozersk z Klubem sportowym „Sokoła" rozegra jutro w święto Wniebowstąpienia o 5. godz. po południu w lasku miejskim mecz footbalowy.

Chojnice. Stowarzyszenie pomorskich ziemianek uprasza uprzejmie członkiń Towarzystwa Polek przyłączyć się do Ziemianek aby zwartym szeregu brać udział w zjeździe katolickim w Tczewie Plenarne zebranie dnia 1 czerwca o godz. 11-tej przed południem na Starostwie w Tczewie na które także zaprasza Zarząd Ziemianek.

Wstępne notowanie giełdowe

w złotych i groszach.

Warszawa, 27 5. godz. 9.45. (A. W.)

Dolary 5.15 za dolara. Funty angielskie 22.40 za ft. ang. Franki francuskie 28,07 za 100 fr. Franki belgijskie 24.00 za 100 fr. Franki szwajcarskie 90.80 za 100 fr. Liry włoskie 22.70 za 100 lirów. Korony czeskie 15,12 za 100 kor. Korony austr. 7.22 za 100 koron.

Tendencja: na walut bez zmiany; dla akcyj bardzo mocna w poszukiwaniu.

Gdańsk 27. 5. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,73. Gulddny gdańskie 111¼ za 100 zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Obwieszczenie.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie z dnia 23. 5. 24 r. w sprawie zmiany § 4 dodatku do statutu straży po żarnej z dnia 17. maja 1922 r. wywieszone w skrzyńce obwieszczeń w ratuszu.

Chojnice, dnia 24. maja 1924 r.

Magistrat.

Wezwanie.

Wzywa się wszystkich właścicieli i posiadaczy zwierząt pociągowych do ścisłego zastosowania się do zarządzeń p. Starosty pow. chojnickiego z dn. 21. V. br. w sprawie przeglądu zw erząt pociągowych, który odbędzie się dnia 2. VI br. o godz. 8 mej rano w Chojnicach na Pl. Piastowskim.

Zarządzenia ogłoszone są przez afisze wywieszone przed Ratuszem i w lokalach publicznych

Chojnice, dnia 27. maja 1924 r.

Zarząd Policji Miejskiej.